Rok 31. Kraków, dnia 15 Lipca 1899 r. Nr. 14.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Redakcji lub Administracji Kazimierz Nr. 23 w Krakowie

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

W Krakowie
z przesyłką poczt. . . złr. 1.10
w Niemczech . . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francyi kwartalnie franki 3.—

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

†

Zeszedł do grobu poważny i uczciwy pracownik

Józef Majer

Dziecko Krakowa, kochał nasze miasto i do jego sławy, do jego moralnego wzrostu skutecznie się przyczyniał.

Drugą miłością jego była nauka: służył jej wiernie na katedrze uniwersyteckiej i na fotelu prezydjalnym Akademji Umiejętności.

Ale ponad Kraków i naukę umiłował ojczyznę — był dobrym patryjotą, oddanym krajowi obywatelem.

Więc Go żegnajmy na drogę wieczną
Prawdziwym żalem i łzą serdeczną —
I prośmy Boga jak najgoręcej,
By kraj nasz synów takich miał więcej.

Szanowny Redaktorze!
Nudzę się dyabelnie,
A więc z „Djabłem“ chcę nieco pogawędzić czule...
Oto powód: dlaczego barwnie i czytelnie
Piszę liścik niniejszy na zwykłej bibule.
Zkąd jestem? — Ano zgadnij Panie Redaktorze,
Albo — radzę — powąchaj pieczęcie pocztowe...
Wyśmienicie! już dziegcia czujesz całe morze,
Ergo: cara poddany zawraca Ci głowę.
Teraz, kiedy wiesz, Panie, zkąd list i od kogo,
Mógłbym stylem Cię olśnić i bogactwem treści,
Cóż... gdy serce mi pęka na wiadomość srogą:
Rośnie koli potomstwo... ale w ród niewieści!
O Allachu! zbyt późno zesłałeś nam Schenk'a
I Krzesińską[1]) zbyt wcześnie stworzyłeś na świecie...
Patrz! oto teraz Rosyę fatum dziwne nęka...
A mongoły to ród twój ukochany przecie!
Za czasów Katarzyny inaczej się działo,
Wola wielkiej carycy zawsze była świętą,
Imię dzielnych „gwardiejców“ przy dworze bły-
[szczało!
Teraz brak ich widocznie, dwór nie jest przynętą,
Car nie wie jak poradzić, a więc Katarzynę
Postanowił pomnikiem uczcić okazale,
By jej duch chciał oświecić małżonkę jedyną,
W jaki sposób utulić wszechrosyjskie żale.
I pomnik by z pewnością już stał ze trzy lata,
Gdyby — chciałbym się tutaj wysłowić dość silnie,
Gdyby można od razu zamydlić sąd świata
I skłamać, że rdzeń Rosyi znajduje się w Wilnie,
Obecnie, gdy dowiedli, choć nieco kulawo,
Sprawa wyszła szczęśliwie już z projektów fazy,
Dziękuj ludu litewski, że ci dano prawo
Oglądać Katarzyny pomnikowe głazy!
Żżyj się Litwo z tą myślą i nie sądź jej ostro,
Gedeminów, Kiejstutów wyrzuć z swej pamięci,
W „prykazie“ rozkazano być ci Rosyi siostrą,
Ten zaszczyt mile chyba twoje myśli nęci.
Chcesz, zacny Redaktorze, sprawdzić moje słowa,
Spojrzyj tylko na „Swiet'u“ rosyjskiego łamy,
Tam dowodzą wspaniale, że Wilno zachowa
Na wieki swą rosyjskość, więc Litwy nie mamy.
„Ruś zachodnia od wieków prawosławną była,
Tak pismo to sławetne niezachwianie głosi,
Przed chrztem na katolicyzm cerkwi miała siła
I kultury rosyjskiej dotąd plony nosi.
Wspaniałe dowodzenie, ile w niem humoru,
Czytając je człek prawie, że ze śmiechu kona,
Więc dzięki Katarzynie, dla Wilna honoru,
Historya pozostanie nieco... przerobiona.
Niechaj „Djabeł“ krakowski porozgłasza światu,
Jak u nas „po prykazu“ historya się pisze:
Kiedy trzeba coś zrobić dla szczęścia caratu,
A który całą duszą koch błogą ciszę.
O, bo car nasz „batiuszka“ poczciwa to dusza,
Bije knutem zaledwie, przeklina rzeź w Pradze,
Niesfornych na Sachalin jechać tylko zmusza,
A główną jest sprężyną na kongresie w Hadze.
On pragnie wszak spokoju, albowiem przodkowie
Nakradli dostatecznie podstępem i zdradą —
Pijanice to byli, każdy o nich powie.
On też tylko czasami idzie za ich radą!
Przyjmij słowa szacunku Redaktorze drogi,
I przebacz, żem Cię znudził pierwszym moim listem,
Drugi będzie ciekawszy, gdy wspomogą bogi,
Bowiem chcę w nim opisać „wszechrosyjski system“.

Uszdeta.

[1]) Krzesińska, baletnica teatrów w Petersburgu „podpora tronu“.

Śpiewy historyczne
z roku 1830.

Widząc, że w naszem powstaniu
Lud będzie łajdaków sądził,
Lucyper w swojem mieszkaniu
Dla każdego dar przyrządził:

Nowosilcow, co sumienie
Co dzień głuszył alembikiem,
Dostać miał na wytrzeźwienie
Witrjolu z arszenikiem.

Lubowicki, cny w zaszczyty,
Wierny sługa najezdników,
Miał urządzać k a r m e l i t y —
Dla piekielnych buntowników.

Rożniecki, szuler z szulerów,
Złodziej, szpieg obcej potęgi,
Miał dostać do swych orderów
Bat kozacki zamiast wstęgi.

Jurgaszko, za niecne zdrady
Szubienicy stryk na szyję,
Knut sybirski zamiast szpady
Zamiast akselkantów — kije.

Dalej *Makrot et caetera,*
Cały rój donosicieli,
Pod nogami lucypera
Miły dziegieć żłopać mieli.

Szymanowski, (między nami)
Tak skrewił, że go i piekło
Urzędownie się wyrzekło —
Miał więc błąkać się za drzwiami.

Lecz próżne przygotowania
Piekielna władza robiła,
Bo stolica w dzień powstania —
Nie wszystkich szpiegów zgładziła.

WETERAN.

Po powodzi.

Wylały rzeki, wylały,
Zabrały biednym kęs chleba,
Została rozpacz i nędza,
Ta wieczna biednych koleba.

Darmo kraj ręce wyciąga
I żebrze w Wiedniu litości,
Przesławne „Koło"... nie może
Robić rządowi przykrości.

Nie mą, nie było, nie będzie
Na regulację rzek złota —
Niechaj się topi i ginie
Ta galicyjska hołota.

Znowu orderów coś kapnie
Za „energiczny ratunek",
I znów się „nicią tą wzmocni
Kraju do państwa stosunek".

Cicho siedź, cicho Galicjo!
Ostrzegam cieb e przed borbą!
Spokojnie, grzecznie, poważnie
Bierz dary losów: kij z torbą!

WICEK SOCJALIK.



Przeniósem sie psiokrew na litnie miszkanie na olejandry [1]). Używałem se psiokrew świżygo powitrza jak jaki hrabia w Zakopanym — a miałem ci psiokrew i darmo kąpiel i prysnic psiokrew tyż, bo dyszcz ciągiem padał. W niedziele poszedem kimać [2]) po północy. — kimam, kimam, ażem sie psiokrew nad ranem przebudziuł — pożrę, a tu ci psiokrew leżę w wodzie. Obeżrę sie, a tu ci woda ciurkiem leje z Wisły w olejandry. Niema głupich! — ostawiułem we wodzie łobuchy [3]), bo ci je choroba kajś zadziała i ucikem z onego zycbadu.

Nigdym ci psiokrew nie mioł lo wody nijakigo reszpektu. Zawszem ci pedał co bez ony mokrości mógbym se psiokrew żyć bez sto lat i więcy. Pożytku z nij psiokrew żadnygo, a szkodliwości kupa. Naprzód gudłaje psiokrew doliwają ij do wina, i do piwa i do hary. Tak ci ona woda mści sie psiokrew na tych, co ij do gęby nie bierom, — a gudłaj psiokrew orzyna i burżuaze i towarzyszy. To ci psiokrew jedna szkodliwość, a drugom to ci wyszukali dochtory. Pedajom psiokrew, co z wody wylazi i cholera i tyfus i różne psiokrew chorości. Francowi pedał jedyn profesur, co ci w wodzie żyjom psiokrew jakieś babcyle i to w jednyj kropli jest ci jeich sto i pitnaście miljonów, a jak taki psiokrew babcyl przyczepi sie ogonkiem do chłopa, to chociaby był zdrów jak kuń, to i tak ci mu poradzi i na Rakowice psiokrew wywiezie. A inszy to z wody mo psiokrew wodnom puchline, — a inszy jak sie zimny wody w gorąc nażłopie, to ci dostanie zapalinia płuc. A soliter z wody tyż. Lo tego ten profesur, co gwarzuł z Francem, nigdy psiokrew wody nie pije i peda co woda je ino lo źwirząt. Bydle nimo psiokrew hopów [4]), to ci i trunkowe być nie może. Człek, szlachytne stworzynie Boskie, różni się od źwirząt wiktem, tronkiem i odziwą. Goło psiokrew nie chodzi (boby ci go zara policyjon chyciuł), siana i trawy nie je. — a lo czego jako bydle ma pić wode? A tronku to sie żoden babcyl nie chyci, taki ci mo lo niego szaconek.

Tako ci to psiokrew szkodliwość od ty wody. A najwinksza kiedy psiokrew wyleje. Biedroniom [5]) zabira i chałupy i gadzine, a w mieście zaliwa piwnice. A w piwnicach bywajom tronki, co idom na marne bez nijakiego pożytku lo burżuazy i socyalnej demokracyi.

Jo ci psiokrew od pińciu dni jezdem zalany — tak ci mnie wzieno. Antyk, bo sie już na nowo wprowadziuł do olejandrów, ale jo se myślę, co z wodom nima śpasu i lo tego szukom inszygo letnigo miszkania. Może bedzie dobre w Sikorniku pod kopcem, bo ci tam woda nie zaleje i do Miki psiokrew niedaliko, a i kantyna je na kopcu.

Żydzie dej blachę!

[1]) Wikliny nad Wisłą. [2]) spać. [3]) buty.

[4]) pieniędzy. [5]) chłopom.

Przyszły konkurs na kasyera miejskiego.

Ubiegający się powinien mieć:

1) Lat skończonych 20. (starszych nad lat 30 nie przyjmuje się, bo ludzie poważniejsi wiekiem nie są odpowiedni na kasyera).

2) Świadectwa z praktyki weterynarskiej, cukierniczej, garbarskiej lub jakiej innej. (Mających wyższe wykształcenie nad 4 klasy gimnazyalne z góry wyklucza się).

Kompetujący powinien mieć prócz tego pokorną minę, kark giętki i dobre plecy. Jeśli ma te ostatnie, to prezydent natychmiast go poleci do wyboru.

INTRYGA.

Carowa trzeci raz rodzi
I próżna jest jej fatyga,
Córka za córką przychodzi
Aż serce ludzkie się wzdryga.
Kto temu winien? Rzecz prosta:
Potężna polska intryga.

Pogadanka.

Jak nie być pessymistą na tym miejskim bruku,
Pośród kurzu, upałów, turkotu i stuku,
Gwizdawek tramwajowych?... Aż się w głowie kręci...
Chodzisz niby zwarzony bez słów i pamięci
I rozmyślasz: O życie, przeklęty kaduku!...
Jak nie być pessymistą dziś na miejskim bruku?...

* *

Dzienniki, zaburzenia, polityka — panie! —
Co dzień czytać to samo, to Boże skaranie...
Kronika — bzdurstw, anegdot odwiecznych tysiące...
Przedwcześnie ogórkowe już pachną miesiące...
W teatrze, przy gorącu, także nie wesoło...
Utonęło Motyki „Zatopione Koło"
I kiedy w rzeki głębie upadało z mostka,
Jeszcze głębiej je wtłoczył pan Napierski Kostka...
Lecz wiecie? ten Napierski junacką ma minę.
Jeden mnie już z przyjaciół pytał o przyczynę,
Dlaczego tak skwaszony włóczę się po mieście?
„Ot poświęcić" powiada, „trzysta reńskich, dwieście,
Zakopane, Krynica, Karlsbad, et cetera,
Oto miejsca, gdzie wrażeń wiele się dziś zbiera,
I umysł odpoczywa rozerwany trocha"...
„Przyjacielu" odrzeknę, rada „twoja płocha...
Tych, co jadą do kąpiel, ja nie pójdę torem...
Dziś jestem szczególniejszym zwierząt amatorem,
A przedewszystkiem małpy cenię... Te co roku
Na każdym i w Krakowie spotyka się kroku...

* *

Dosyć święte silentium!... Gdzież tam! pełno huku,
Wóz z turkotem śród kurzu po drodze się toczy,
Trzeba chustką zatykać usta, nos i oczy...
Jak nie być pessymistą na tym miejskim bruku?...

Jemr.

Pewna siebie.

— Kasiu! zanieś ten list młodemu hrabiemu N., piszę do niego by mi przysłał zaraz 500 koron.

— A jak młodego hrabiego nie będzie w domu?

— W takim razie przekreśl „junior" a oddaj „seniorowi" a również nie odmówi.

Cukry, cukierki, pomadki, ciasta
w wielkim wyborze poleca CUKIERNIA LWOWSKA A. MICHALIKA
Lody, mrożona kawa i wszelkie chłodniki. w Krakowie, (Floryańska L. 45).
Nowość! Pudełka na cukry i pomadki z oryginalnymi portretami artystów i artystek polskich, wykonanymi olejno. (Pudełka te mają trwałą artystyczną wartość i stanowić mogą miłą pamiątkę z Krakowa). Nowość!

OGŁOSZENIE.

August Sokół Toastowski

poleca się wszystkim urządzającym większe zebrania, uczty, wesela, chrzciny, imieniny, jubileusze, otwarcie zakładów publicznych, święcone, opłatek i t. d. jako wypróbowany mówca toastowy, mogący mówić o wszystkiem na czem się zna i nie zna.

Posiada świadectwa cechu rzeźników, Koła literackiego, Towarzystwa „Sokół“, dyrekcji teatru miejskiego, oraz innych instytucyj tak chrześcijańskich jak żydowskich.

Specjalista w przyjmowaniu braci Czechów. Mowy wypowiada tak w języku polskim jak i w niemieckim.

Przyjmuje zamówienia na mowy wszelkiego gatunku i rodzaju: poważne i humorystyczne, długie i krótkie (od 5 minut do pół godziny), w tonie lirycznym lub dramatycznym. Łatwo naśladuje wzruszenie, zapał, oburzenie, przejęcie się dobrem ogółu itp.

Wymagania skromne. Dla mniej zamożnych po cenach kosztu, lub darmo za cenę popularności.

ZDROJOWISKA.

Karlsbad.

Cudne to wody na różne choroby,
Leczą niedokrewności, śledziony, wątroby,
Palpitacye serca, nerwowe cierpienie —
A co najważniejsza — szlamują kieszenie.
Wartka rzeka Teplo — urocze jej brzegi
W Fischerei przedmieściu gromadzi szeregi
Chorych i niechorych z górą na tysiące —
Kąpią się i piją sprudle na wpół wrzące,
A chory co przybył, by swe zdrowie zbawił,
Nieraz z wodą połknie co drugi już strawił.

Szczawnica.

Komu serce bije i łaknie miłości —
Znajdzie czego szuka, skoro tu zagości.
Astmy się pozbędzie, wdycha inhalacye,
Żentyca lub kefir i wodne kuracye
Leczą przy upadłości — zdrów się każdy czuje,
Niejedna w sezonie męża upoluje.
Zdrojowiska nasze tem się zalecają
Po żonę lub męża do nich wyjeżdżają,
A gdy się nie uda — nadzieja zawiedzie —
Z moralnem cierpieniem złorzecząc wyjedzie!

Krynica.

Urocza miejscowość ma różne zalety
Głównie się w niej leczą cierpiące kobiety
Na modę, grymasy i zwykle się zdarza —
Krynica z powrotem wiedzie do ołtarza.
Pod światłym zarządem doktora Ebersa —
Hydropatya słynie jako w świecie pierwsza.
Masarze, masarki, szczypią, nacierają —
W koce, prześcieradła ciała powijają.
Lub też na odmianę, wedle światłej rady
Cercha ordynuje browinowe bady.
Wroński na deptaku, balu lub raucie,
W smutnej lub ochoczej — rozmaitej nucie
Wygrywa melodye, przelewa je w dusze —
Bawią się, tańcują — różni kuracyusze.

Zakopane.

Nastrój tu odmienny i wybrańców liczy —
Przystępu nie mają zwykli śmiertelnicy.
Trzeba być herbowym i krociowym panem,
By się leczyć, bawić w cudnem Zakopanem.
Z Chabówki za wózek, co się ledwie wlecze,
Dziesiątka z kieszeni niechybnie uciecze:
Mieszkania i życie ceną wagi złota,
A gdy na wycieczkę zbierze cię ochota —
To prowodyr góral że zawiedzie w góry,
Z całą uprzejmością zedrze cię do skóry.

Iwonicz.

Leczą tam skrofuły — inne przypadłości,
Wiele matek z dziećmi przebywa i gości.
Powietrze łagodne w tej cichej ustroni,
A lasy szpilkowe dostarczają woni.
Lecz jak dalej będzie? — przemysł tam się [wkrada,
Spółka żądna zysku, wierci, zapowiada:
Miasto wód leczniczych — nafta tam popłynie,
Galicya z gawarstwa w całym świecie słynie,
Gdy się więc dokopią — woń inna nastanie —
Iwonicz zacuchnie — smród wczas się dostanie.

Rabka.

Roją się dziatki jak pszczoły nad kwiatem.
Zabawy, kąpiele i wiosną i latem,
Ludzie dobrej woli niosą chętnie datki
By dźwignąć z niemocy niezamożne dziatki.
Drożyzna szalona, co nie kupisz drogie —
Ciężko więc utrzymać dziateczki ubogie.
Hańba, fe, handlarze! niedorobne mienie —
Zdzierstwem, z wszyskiem obciążać sumienie!

J. Z.

BRUXELLA.

Lud się zbiega, lud się tłoczy,
Ten od roli i roboczy
I barykad stawia wał:
Jakaż nim kieruje dusza,
Co w nim kłębi, co porusza —
Jakiż, gdzie porywa szał?

W wolnej, drogiej nam ojczyźnie,
Gdzie nie wiedzą już o bliźnie
Bratobójczych ran: —
Gdzie niedola — ludu dola —
To nie nędza — nie niewola —
Nie ciemnoty stan...

Wszak tam wolność, prawo ludu
Już zdobyte siłą cudu —
Mocą bożych praw:
Rządzić mogą się lojalnie
I pracować, choć legalnie,
Ale bronić spraw..

Nie to złuda, bo parlament —
Praw ludowych ten sakrament —
Czystą złudą złud:
On spraw bożych nie pilnuje —
Z ludem własnym on nie czuje:
Jego plami brud...
Brud pyszałków, brud prywaty,
Co praw kartę zdarł na szmaty —
Rzucił w śmietny gnój:
Każdy posłem, sam dla siebie —
Każdy sobie — pieniądz grzebie
Za ludowy znój...

I ten ludu praw przybytek —
Dał ich posłom pychę zbytek —
I użycia szał:
A lud został opuszczony,
Obnażony, ogłupiony —
Ale ten lud wstał —

I uderzył w gmach spróchniały —
Znamiętniały, rozszalały —
Huraganem burz:
Nie runęły mury gmachu,
Ale posły wnet ze strachu —
Ukłonili się ludowi —
No! i koniec... już...

. . . .

Strzygoń.

25 szynków.

W wielkiej fabryce miejscowych nonsensów
(W magistracie — czytaj krótko)
Postanowiono przysporzyć konsensów
Na handel wódką,
Bo jeśli naród ma się dobrze bawić
To musi w wódce się pławić.

Djabeł, który jak go dobrze znacie,
Wszędzie się wkręci,
I wie co się święci,
Dowiedział się, że w Magistracie
W dniu tej uchwały
Był strach niemały,
Bo wszyscy byli... urżnięci,
Lub jeśli chcecie: strąbieni
Albo też: srodze zawiani,
Lub wreszcie: bardzo zmęczeni,
Bo przed wylewem... zalani...

I tem się, a nie inaczej,
Rzecz ta tłomaczy.
Kto nie ma „w czubku“, ten powie:
Za dużo szynków w Krakowie!
Ten tylko kogo zalało
Rzec może: szynków jest mało!

Przepis na kasyera w Magistracie.

Bierze się nieukończonego farmaceutę, oddaje się go praktyki administracyjnej w dobrach jasnego pana, potem przez protekcyę wsadza go się do banku, ażeby nieco wyrósł i czeka się aż dojdzie do lat 30. Wtedy się go wyjmuje, lukruje blagą i oddaje do użytku gminnego za pensyę 2400 złr. rocznie z dodatkami.

U lekarza.

— Mylny podano panu adres, ja bowiem jestem specyalistą dla chorób kobiecych.

— Nie mylę się, trafiłem dobrze, gdyż właśnie cierpię na słabość do kobiet.

J. PŁONKA Zegarmistrz Genewski w Krakowie, ul. Szewska 4, wykształcony za granicą, wieloletni współpracownik pierwszorzędnych firm w **Tunis, Paryżu** a ostatecznie we fabr. zegark. **Badolleta w Genewie.** Poleca swój skład **zegarków genewskich i zegarów.**

On parle français.

Wykonuje wszelkie najtrudniejsze naprawy — zlecenia z prowincyi załatwia jak najprędzej.



Francya. **Mon frére** — przyszłam cię prosić za tą Finlandyą, co ją twoi oprawcy chcą zdusić

Nikola, **Nie mieszaj sia** w nieswoje sprawy. Widzisz tamtą, **Polszę**, — tak każdej będzie jak jej. I na ciebie *gołubko* przyjdzie kolej, kiedy się dobiorę do reszty Jewropy. I wtedy dopiero naprawdę nastąpi wasza *égalité.* **No! a tiepier passzoł won damoi — [illegible]t' twaju!! Ma[illegible]!**

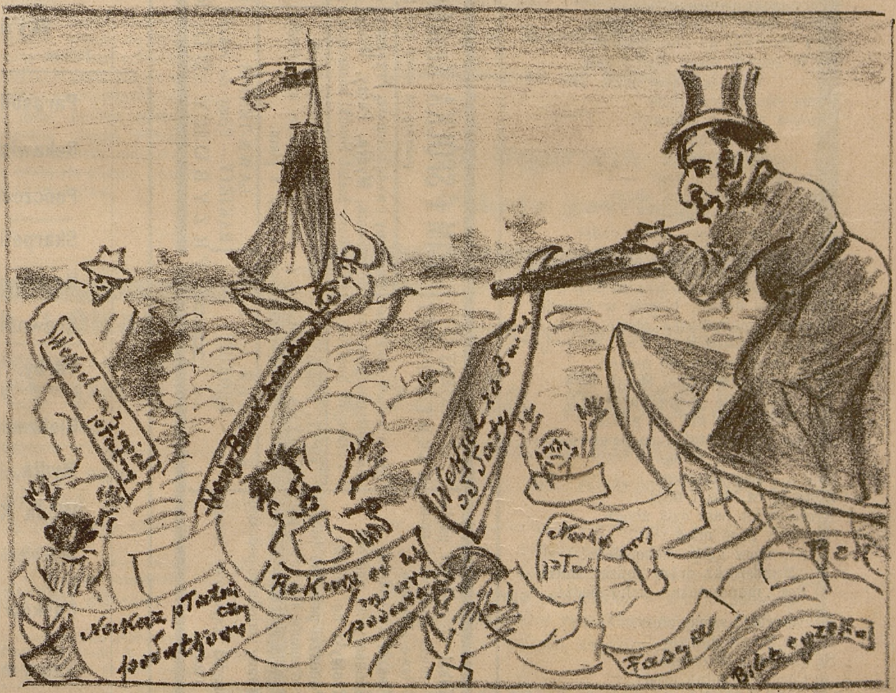
Z czasów powodzi.



W Zakopanem.



Na Kazimierzu (ulewa konsensów).



Wprawdzie wylała Wisła, ale to mniej szkodzi
Od podatków rządowych, codziennej powodzi.
Wśród rekursów, nakazów, fasyj, egzekucyj
Niejeden sobie życie o lat kilka skróci.
Wprawdzie są i **szlachetni** co widząc, że toną
Obywatele, idą im z zacną obroną:

Ów podaje tonącym banczek zastawniczy
Co ledwie dziesięć procent na pół roku liczy.
Ten z narażeniem życia wychyla się z łodzi
I podaje wekselek, szlachetny dobrodziej!
Lecz powódź nie ustaje, deszcz podatków kropi
I reszta dobrobytu wkrótce się utopi.

„Złoto, gęba, nos i nogi...“.

Do znaczenia pełnym trzosem,
Gębą, nogą, dobrym nosem
Dojdziesz przecie — dziś na świecie!
Więc się nie leń bracie miły.
Zginać w plecach nad swe siły
I miej dobry nos!
A choć brak oleju w głowie,
Nikt ci w świecie — nic nie powie —
W łaskach głupi,
Mądrych złupi,
Złoto, gęba, nos i nogi
Kręcą świat nasz dziś ubogi!
Nosek dobry mieć.
Nie masz nosa, cicho siedź!
Łaskę pańską musisz mieć.
Nie masz łaski — cicho siedź!!

Dziś gagatek, pański synek,
Co przez szkoły zrobił młynek,
Na urzędzie — gdy osiędzie:
Kuzynkowi hrabskie ciocie
Pomogą w ciężkim kłopocie,
Panicz plecy ma!
A choć brak oleju w głowie,
Nikt mu za to nic nie powie,
Ma koronę,
Na obronę!
Złoto, gęba, nos i nogi
Kręcą świat nasz dziś ubogi.
Plecy — plecy mieć,
Nie masz pleców, cicho siedź!
Ciocie hrabskie musisz mieć,
Nie masz cioci, cicho siedź!!

Pełen gracyi i urody,
Czuły afekt panicz młody,
Starej damie — sercem kłamie
I cholewki do niej smali!
W starym piecu djabeł pali,
Więc ją złapał już!
Damę czarne oczy nęcą,
Chłopca robi „excelenzą“.
Przez kobiety
Dotarł mety.
Złoto, gęba, nos i nogi —
Kręcą świat nasz dziś ubogi:
Damy, damy mieć!
Nie masz damy, cicho siedź!
Tylko starą damę wzrusz,
Excelenzą będziesz tuż!

Tam znów doktór, blagier w świecie,
Ludziom smolne duby plecie,
I koszałki i opałki...
A choć czasem się pomyli,
Pacyenta w jednej chwili —
Wyśle w tamten świat!
Nikt mu za to nic nie powie.
Bo ma „mundsztuk“, co się zowie,
Ludzie tracą,
Lecz zapłacą!
Złoto, gęba, nos i nogi
Kręcą świat nasz dziś ubogi.
Gębę, gębę mieć,
Nie masz gęby, cicho siedź!
„Mundsztuk“ dobry musisz mieć,
Bez „mundsztuka“ cicho siedź!

A żydowskie szmajgełesy,
Robiąc dobre interesy —
Są posłami, baronami:
Córy ich pełne urody,
Odmładzają hrabskie rody
W żyzny, bujny plon!

Cóż — że rozum ich jest mały,
Kiedy mają kapitały?
I kupony
Dla obrony!
Złoto, gęba nos i nogi
Kręcą świat nasz dziś ubogi —
Złoto — złoto mieć.
Nie masz złota, cicho siedź!
Kieszeń pełną musisz mieć,
Kieszeń próżna — cicho siedź!

Kukułeczka w ciemnym lesie,
Jajka w obce gniazdka niesie,
Nigdy głodna — a wygodna!
Tak i oni — choć bez głowy
Jedzą darmo — chleb gotowy
I próżniaczą wraz!
U nas już takie kukułki
Potworzyły całe spółki,
Choć to licho,
Świat jest cicho:
Złoto, gęba, nos i nogi
Kręcą świat nasz dziś ubogi!
Złoto, złoto mieć.
Nie masz złota, cicho siedź!
Protekcyjkę — musisz mieć.
Bez protekcyi, cicho siedź!!

L. Glatman (Ludomir).

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B
polecają na sezon letni po cenach najtańszych:

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
Flaszki do podróży
Necesery do podróży
Rzemyki do podróży
Poduszki podróżne do wydymania satynowe, pluwe i skórzane
Wanny i miednice podróżne
Środki kąpielowe lecznicze.

LAKIERY KREMY i PASTY do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

Perfumy i wodę kolońską, **Przybory** do golenia, **Mydła**, Pudry, Wody i Przybory toalet. Środki kosmetycz.

LODOWNIE POKOJOWE
Lodownice do robienia lodów
Aparaty do robienia wody sodowej

Lakiery na kapelusze
Farby do farbowania materyj
Farby do piór
Mydło „Maypole“ do farbowania materyj

Czepki i kapelusze do kąpieli
Pantofelki do kąpieli
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała
„**Smell**“ preparat do kąpieli
Pastylki z leśnym zapachem do kąpieli
Ekstrakt perfum w pastylkach do rozpuszczania w wodzie, bzowe, konwaliowe, fiołkowe, rezedowe, hiacentowe i t. p.

OPAL, FERAXOLIN, BENZOLINAR, APHANIZON, BENZYNA, MYDEŁKO Z „RÓŻĄ“ i różne inne środki do czyszczenia sukien z plam.

PLASTERKI na nagniotki „Meisnera“ i „Wasmutha“
PLASTER dla TURYSTÓW „Lusera“ — TYNKTURA na nagniotki „Clavethyl“.

KRĘGLE i KULE KROKIETY

LAWN-TENNIS RAKIETY— Prasy do rakiet

Hamaki dla dorosłych i dzieci Balony i Piłki gumowe

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki ogrodowe

PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA

2152

Magazyn Nowości

F. A. Grigara

Rynek L. 44,

poleca:

- Parasolki
- Rękawiczki damskie niciane i skórkowe
- Pończochy
- Skarpetki
- Kapelusze słomkowe i filcowe
- Krawatki, Laski
- Torby, Torebki, Kufry z przyborami i bez
- Bieliznę męską
- Mydła, Gąbki
- Woda Kolońska
- Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki
- Najświeższy wybór Pasków damskich
- Główny Skład Tutek na papierosy

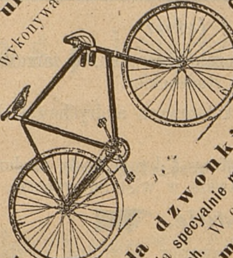
po najniższych cenach.

Skład fabryczny serów, mleko dla niemowląt, mleko wielokrotne dla chorych

poleca Dyrekcya mleczarń

E. Dobrzyńskiej

Pierwszorzędna
Pracownia mechaniczna
W. SCHINDLERA
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 55,
wykonywa
wszelkie naprawy rowerów, maszyn do szycia, motorów gazowych,



zakłada **dzwonki elektryczne,** i wyrabia specyalnie maszyny do wyrobów masarskich. W ogóle wszystkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące i odstawia na czas oznaczony po cenach możliwie przystępnych.

KONCESYONOWANY INSTALATOR
urządzania
WODOCIĄGÓW
w domach prywatnych i publicznych oraz zamiejscowych, a mianowicie:
wolno stojących **Aparatów closetowych,** urządzenia **Łazienek, Umywalni, Pryszniców, Wodotrysków,** dostarczania wody w kuchniach i pralniach.
Gwarancya na miejscu, rozprowadzenie i próba rur według regulaminu Sz. Komisyi wodociągowej.
Wład. Kosydarski, Kraków, Rynek główny 24.

Jak się należy zachowywać podczas upałów.

Gorących trunków jako to: kawy, herbaty, czekolady i t. p. nie używać, bo te wywołują poty.

Natomiast napoje zimne, jak piwo, wódkę, likiery, poncz rzymski i t. p. jako chłodzące zalecają się szczególniej.

Do zimnych wiślanych kąpieli nie chodzić, bo wracając po słońcu, napoci się człowiek więcej, aniżeli warte chwilowe ochłodzenie.

Zawieranie związków małżeńskich w porze upałów, uważamy za niewłaściwe.

Obiady należy jadać podług następującego menu: wódeczka, zimna przekąska, wódeczka, chłodnik, wódeczka, majonez i tp. Jeżeli wypadkiem zrobi się gorąco, program można powtórzyć od początku.

HANDEL KORZENNY
i Delikatesów
WALERYAN LEŚNIOWSKI
w Krakowie,
ulica Karmelicka róg Granicznej L. 2,
poleca:
Skład Win Węgierskich i Konserw.
Pokoje gościnne.

ZMIANA LOKALU.
Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności
„WŁASNA POMOC"
w Krakowie,
stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
przeniosło swoje BIURO
przy **ul. Floryańskiej** Nr. 5 do domu **Nr. 45** przy tej samej ulicy.

Jednocześnie zawiadamiamy strony interesowane, iż **podnieśliśmy** stopę procentową od **wkładek oszczędności** na
$5^1/_2$% (pięć i pół od sta)
od dnia 1-go lipca 1899 r.
Jak dotychczasowe, tak i **nowe wkładki oszczędn.** będą tedy od dnia 1 lipca 1899 oprocentowane wedle $5^1/_2$%. — Procent od wkładek oblicza się od **dnia wkładki do dnia zwrotu.**
Dodatek rentowy opłaca Towarzystwo **z własnych funduszów** bez potrącenia wkładającym.
DYREKCYA.

Zakład artystyczno-fotograficzny
Józefa Sebalda
(dawniej WALEREGO RZEWUSKIEGO)
w Krakowie, ul. Kolejowa Nr. 11.

Wykonuje oprócz zwykłych fotografii wszelkie inne w zakres artystyczny wchodzące prace, według najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej.

Podług **własnego wynalazku** wykonuje **portrety z natury imitujące szkice rysunkowe** w różnych kolorach, które u prawdziwych znawców uzyskały wielkie uznanie.

Zakład otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczorem, zaś w święta i niedziele od 9 do 1 w południe.

Bazar

Krajowego Związku Przemysłowego w Krakowie, róg gł. Rynku i ul. Brackiej Nr. 20,

poleca na sezon wiosenny i letni

Dział sukienny: Wielki wybór kortów i czesanek z fabryk wyłącznie krajowych, na zarzutki i ubrania męskie, oraz wielki zapas sukna na mundury studenckie.

Dział towarów modnych: Kilkaset sztuk płócienek i zefirów kolorowych andrychowskich na damskie suknie, bluzki i fartuszki.

Dział towarów bawełnianych i lnianych: Szyrtingi, Chiffony i dymki białe, na damską i męską bieliznę, drelichy na materace, satyny na wsypy — zawsze w wielkim wyborze.

Ceny ściśle fabryczne — stałe.

Zarząd Bazaru wysyła na żądanie próby wszystkich nadmienionych towarów odwrotną pocztą i franco.

LEON WIECZORKOWSKI

Tapicer i Dekorator

podejmuje się wszelkich robót i takowe wykonuje starannie

i po cenie najumiarkowańszej.

Magazyn i pracownia: ulica Floryańska L. 28,

pałac Ks. Lubomirskiej.

Kraków, ul. Bracka l. 5.

PAROWA FABRYKA CUKRÓW.

1 złr.

$1/2$ kilo Cukrów.

ANTONI NOWIŃSKI, Kraków.

Kraków, ul. Bracka l. 5.

C. k. uprzyw.

Fabryka maszyn, odlewarnia żelaza i metali

L. Zieleniewski w Krakowie

Odznaczenia, Medale, Patenty

FABRYKI „L. ZIELENIEWSKI":

Patent na Aparaty gorzelniane z 28 października r. 1872.

Patent „Edmund Zieleniewski" na Skraplacz (kondensator maszyny parowej) 1894 r.

Marka ochronna „L. Zieleniewski" na stawidło precyzyjne do maszyn parowych.

Marka ochronna na Regulator zamknięty kulowy.

R. 1853. Kraków. Wielki medal oraz dyplom przyznający pierwsze miejsce między zakładami krajowymi.

R. 1856. Kraków. Medal srebrny. — List pochwalny.

R. 1857. Wiedeń. Medal srebrny — Medal bronzowy. — List pochwalny. — (Staatspreis).

wykonuje:

Urządzenia wodociągowe dla domów i miast.
Maszyny parowe. — Kotły parowe.
Pompy wszelkiego rodzaju.
Odlewy i konstrukcye budowlane.
Rezerwoary na naftę, spirytus i wodę.
Zakłady przemysł.

Kotły parowe skowane.

Konstrukcye żelazne nitowane maszynowo według najnowszych systemów.

R. 1869. Jarosław. Medal srebrny, oraz Staatspreis.

R. 1869. Kraków. Medal srebrny. — Medal bronz. — List pochwalny.

R. 1872. Tarnów. Medal srebrny. — Staatspreis. — Medal bronz.

R. 1874. Warszawa. Najwyższy dyplom uznania, oraz List pochwalny.

R. 1877. Lwów. Medal zasługi.

R. 1887. Kraków. Medal srebrny. — (Staatspreis). — Medal bronzowy. — List pochwalny.

R. 1891. Kraków. Medal srebrny wielki z wystawy przyrodn.-lekar.

Wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894: Dyplom honorowy i złoty medal Izb handlowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Dodatek do Nru 14-go „DJABŁA“ 1899 r.

Autentyczne urywki
z żywota ś. p. księdza Franciszka Jastrzębiec Żukowskiego.

XI.

Szkodnicy narodowi. — Pozytywizm w szkole.

Takich jak ksiądz Żukowski kapłanów w Warszawie,
Którzy słowem przykładnem, zacnemi wzorami,
Służyli narodowi i ojczystej sprawie
Z zaparciem swej istoty, całemi siłami...

Takich bez egoizmu wiodących swe życie,
Bez pychy i łakomstwa, więc z ludzkości chwalą,
Przy naszym zamroczonym przez despotów świecie,
Było w Polsce — niestety — wyjątkowo mało.

Żukowski ksiądz i szlachcic, katecheta szkolny,
Stan duchowny pojmował od drugich odmiennie,
Pragnąc, by zawód boży, ciężki i mozolny,
Przyświecał dla ludzkości jasno i promiennie.

By kapłani, zastępcy Chrystusa bożego
Krzewili słowa Jego z zaparciem się siebie,
Nauczając w czem leży panowanie złego,
Jak stosować do świata sentencyę o niebie.

— Na cóż mawiał ksiądz nieraz — pod łakomstwa wpływem
Nędzę bogactw nikczemnych uosabiać marnie,
Kiedy Mistrz nasz przed krzyża cierpieniem straszliwem
Przepowiedział *Pasterza i jedną owczarnię.*

Cel od wieków wskazany... lecz bogacze świata,
Niecni faryzeusze, co owczarń stek duży
Utrzymują w niewoli za pomocą kata —
Oddalają czas swobód jak można najdłużej.

Przez miecze i bagnety, armaty i kule:
Przez ciemnotę szerzoną powszechnie w narodach,
Jątrzą i zadawają bratobójcze bole,
Ciesząc się z męczarń ludów w ich własnych zawodach.

Jeśli magnat po świecie rozrzuca krociami,
Żyjąc — jako pasożyt — z mozołu ludzkiego,
A przytem wyjątkowo zabłyśnie darami,
Wnet się krzyczy: *że możny miłuje bliźniego...*

Lecz jeżeli — jak zwykle na świecie się dzieje —
Miliony biednych ludzi ginie prosto z głodu,
I straszna wśród milionów niedola szaleje...
Czyż bogacze tem sobie zadają zachodu?

Czyż wchodzą w boleść ojców i stroskanych matek,
Gdy mara ziemskiej nędzy w ich progi zagląda,
Gdy w pustej chacie nie ma nasycić czem dziatek,
Gdy głodny chciwem okiem kęs chleba pożąda?

Bogacze, milionerzy, dostojnicy cara,
Wierząc w Boga... w świątyniach błyszczących od złota
Modlą się i żegnają, by po śmierci kara
Nie dotknęła zbrodniarzy za zbrodnie żywota.

Zbrodniarzy?... a któż w świecie zbrodniarzem jest przecie,
Czy *nędza,* której z głodu wzrok zbrodnią się żarzy...
Czy *pycha* rozpostarta w cugowej karecie,
Gdy z wiarą w Boga Ojca wytwarza nędzarzy?

Otóż wiara a wiara, to wielka różnica:
Albowiem kiedy nędzarz szczerze kocha Boga
I wiarą swoich modłów w obliczu zachwyca —
Jakżeż możnych w tej mierze odmienną jest droga.

Oni modlą się chyba, ażeby z niedoli
Większe zyski wyciągać dla chuci bezmiernych,
Jak pijawki krew z ludu wysysać powoli...
Wobec Boga, religii, uchodzić za wiernych...

I rzucać potępienia morderczym kamieniem
Na biednych, jeśli z nędzy, siłą konieczności,
Chcąc nie chcąc rozbrat wzięli z swem własnem sumieniem,
Nie zyskawszy od bliźnich należnej litości.

Oni — faryzeusze — modlą się jedynie
O szczęście, o rozkosze, ziemskie panowanie,
O herby, dekoracye, cześć na pergaminie,
O ciemnoty powszechnej jak najdłuższe trwanie.

Dalej — chłopcy kochani — mawiał ksiądz Żukowski —
Jeśli stale bogacze, panowie, magnaci,
Są faryzeuszami wobec wiary boskiej,
A Bogiem dla nich Moloch, który złotem płaci...

Przeto Stwórca dla ludzi równo sprawiedliwy,
Niwelująca stany uczynność bliźniego,
Miłość kraju, współbraci — byt wszystkich szczęśliwy,
Stanowią u nich absurd — zamach na możnego!

Patryotyzm... (albowiem nawet są i tacy,
Co wierzą, że w ich szajce krzewi się to słowo)
W ich mniemaniu wyznają nędzarze, żebracy,
Ulicznicy, hołota, myślący niezdrowo.

Byłem raz — katecheta znowu recytował —
Na zabawie magnackiej przytomny zdarzeniu,
Gdy jeden z owych łotrów gościa sprowokował,
Że śmiał być między niemi *niższym w pochodzeniu.*

— Moi przodkowie... odrzekł ów gość znieważony...
Nie mieli w swoim rodzie starostów, hetmanów,
Ale Boga kochali, orali zagony,
I w potrzebie gromili wrogów, bisurmanów.

Z waszemi zaś przodkami, sławnemi w ocenie,
Troszkę niby odmienniej od biedaków było,
Bo za każde Ojczyźnie dane poświęcenie
Sutemi nagrodami tak się kraj łupiło...

Jan Kuhn dawniej Bruno Hahn, w Krakowie, ul. **Grodzka l. 2** poleca po zniżonych cenach i w wielkim wyborze **Drobiazgi do krawieczyzny i domowego użytku**. Pończochy damskie i dziecinne Rękawiczki skórkowe, niciane i jedwabne, Wstążki, Koronki, Krawatki i Paski modne. Mydła, Perfumerye i przybory toaletowe. — **Wielki skład zabawek.**

Że gdy polskim monarchom nagród już nie stało,
A pycha wojewodów granice przebrała.
Magnackich w Targowicy mnóstwo ścierw zleciało,
I przodków waszych zdradą Ojczyzna skonała.

A wy dziś potomkowie zdrady, bezbożności,
Choć Ojczyzna wam obcą — nikt się z was nie modli —
Żądacie poważania, uznania, miłości.
Za to żeście spodleni... i jesteście podli!

Wszczął się tumult i rwetes około bufetu.
Magnaci wściekli złością parli na biedaka.
Który zwolna, pod grozą lufy pistoletu,
Cofając się odjechał, dosiadłszy rumaka.

Pod takim katechetą, jak nasz ksiądz kochany.
Młodzież szych odróżniając od złota szczerego,
Wzrastała w świętej wierze, czciła ojców łany,
Szanowała rodzinę, lud kmiecy, bliźniego.

Pozytywizm już wówczas podnosił swą głowę,
Ale były to słabe jego pulsów prądy.
Gdy spełniając chwilowo role wizytowe —
Zamierzał wpośród głupców rozszerzyć swe trądy:

Ksiądz Żukowski — pamiętam — przyszedł raz do klasy,
I przyniósłszy ze sobą jakąś nową księgę,
Usiadł w szkolnej katedrze, uśmierzył hałasy —
I odczytał nam całych bezbożności wstęgę:

Na brednie owej książki, szmery, oburzenia
Ogólnie w gronie klasy słyszeć się dawały.
A Strojnowski — kolega — zerwał się z siedzenia,
Nie dając księdzu czytać... zły od gniewu cały:

— Zapewne ksiądz dobrodziej próbę robi z nami,
Ażali chrześcijaństwo jest w nas umocnione?
Otóż imieniem klasy odpowiem słowami,
Że gdy nieraz już w Polsce było złe plenione...

A skutku nie odniosło... więc nie zrobią szkody
Wygłaszane przez księdza autora żądze,
Który sam jest zapewne żydem czystej wody,
Albo puszcza w świat brednie za żydów pieniądze.

I mówił jeszcze dalej — wśród mowy momentów,
Jeden z uczni się dorwał do księdza książeczki,
I rzuciwszy natychmiast pomiędzy studentów,
Patrzał jak ci ją darli w drobne kawałeczki.

Ksiądz osłupiał, nie sądząc w swoich myśli toku,
Byśmy dali się unieść porywczości czynem —
Poczem drżący z wzruszenia, przemówił z łzą w oku:
— Widzę, że tu z was każdy jest chrześcijaninem...

Że z gruntu rozumiejąc Chrystusa zasady,
Który miłością bliźnich świat od złego zbawi —
Jesteście zdolni zwalczać nieprzyjaciół zdrady...
A tak zacnym zadaniom *niech Bóg błogosławi!*

Kazimierz Zienkiewicz.

Pierwsza miłość Icka Kneipełesa

Krakowskiego bankiera z „czarnej giełdy".

(Monolog przez Ludomira).

Państwo nie wiecie — jaki ja biłem mądry — jak biłem dzieckiem? — Jak ja chciałem wszystko wiedzieć, to udawałem zawsze, co jestem głuchy — to wszystkie ludzie mówiły zawsze o mnie: „A so a gescheit Kind, wie Kneipeles sein Icygiel war gur nisch noch da, taub is er und weiss doch alles, was ma zü ihm redt!" — Jak moja mama przyniosła „eigele beigele" z miasta, to tate powiedział: „Schowaj in die szublade, coby Icyk niewidział" — to ja udawałem, co nic nie słyszę i nic nie widzę — a na drugi dzień to się mama bardzo dziwiła, gdzie się podziało „eigele beigele" (śmieje się).

Mój tate to zawsze powiedział: Główna rzecz dla naszego Icyka jest, coby on się nauczył rachować — „das andere kümt dann selber".

Mama, co wona biła bardzo pobożna, to mówiła znowu: „Główna rzecz dla naszego Icygielleben jest, coby won pilnie się modlił" — tate zaś, co won jest bardzo dobry rachownik, powiedział: „Modlitwa jest także rachunek, to jest zrównanie o jednej niewiadomej".

— Kiedy mój ojciec powiedział: „Ny Icygiel, gdy dasz guldena na 6 percent — wie viel haste in verzehn drei Vertel Johr?" — to ja powiedziałem, co ja niemam guldena, to mój ojciec powiedział: „przypuszczajmy, co masz" — to ja powiedział: „ich hab' nix, ich setz nix, bis mer hot gegeben a Gulden, dann hab ich erst gerechnet, aż on mi dał guldena, to ja dopiero rachowałem. To mój ojciec rachował naprzód ze mną z jabłkami, a potem z fasolem, bo widział, co jabłki dużo kosztują.

— Czytać nie chciał mię dać uczyć, bo on zawsze powiedział: „kto ma sam głowę, niepotrzebuje głowy innych ludzi, albo się wierzy w to co się czyta, dann ist ma verkauft, albo się nie wierzy, und dann es is Schad um die Zeit!"

— To ja państwu opowiedziałem, jaki ja biłem mądry — a teraz muszę państwu opowiedzieć, jaki ja biłem głupi!

— Raz tylko sobie w życiu zakochałem — a potem już nigdy. Czy ja nic nie wart dla kobiety, czy kobieta dla mnie — tego już nie dochodziłem. Rózia — córka nauczyciela od hajderu — Boże, mój Boże, jaka wona biła piękna! Gdybym chciał zrobić z nią poezją — ein püetisches Gedicht — tobym powiedział: „ta Rózia, to biła róża jak — jak, no... jak ogórek ze solem!" Se war a Rosen, wie a Salzgorken!" — Kto w Rózi zasmakował, temu ślina szła do giemby, tak jak kiedy się smakuje ogórki ze solem. I ja w Rózi smakowałem, i mnie ślina szła do giemby, ale cóż?... z Rózi nic nie zostało tylko ciernie, jak z ogórka zostają tylko łupiny!

— Wtenczas ził już Jankiel moim wielkim przyjacielem. Chodziłyśmy zawsze na spacer i robiłyśmy filozofią t. j. ja i Jankiel, cobyśmy robili, gdybyśmy biły Rotszild. Jankiela niechciała matka puszczać samego — tylko zemną, bo wona mówiła: „Icyk Kneipełes jest taki mądry, co on nie jakby miał siedemnaście — ale siedemdziesiąt lat".

— Raz mówi do mnie Jankiel: „Icyk, gdybyś ty bił Rotszild — czybyś sobie zakochał — mochste dich verlieben?" To ja mu powiedział: co jak się jest Rotszild to się nie ma takie głupstwa w głowie. To wun powiedział: „Ny — a czybyś sobie zakochał taki, jaki teraz jesteś — przecie ty nie jesteś Rotszyld?" — To ja jemu na to: „Taki, jaki teraz jestem — a so wie ich jetzt bin — zakochałbym sobie w Rotszyld.

— Chodziliśmy dalej pod ręce. Na jeden raz uszczypnął mię Jankiel w rękę. „Nü — was ist das wieder?" — spytałem. — „Gdybyś ty bił Rotszyld" — Jankiel powiedział — „czyby się tobie spodobała ta dziewczyna?" (pokazuje w górę palcem) — a kiedy zobaczyłem na górze w okno dziewczynkę, to mi się tak zrobiło w sercu, jakgdybym już bił Rotszyld, a kiedy ta dziewczynka na mnie popatrzyła swojemi czarnemi oczami, to mi się tak zrobiło, jakgdyby się spytała: „Ny — Herr Rotszyld — wie gehen die Geschäfter?" i jakbym ja w tej chwili ku niej się rzucał na kolana i jakbym powiedział: (patetycznie) „Dlaczego pani nie jesteś interesem, cobym ja mógł panią zrobić!!"

— Jankiel — powiedziałem — „ta dziewczyna albo żadna!" — i każdy dzień, jak tylko sklep już bił «zugespert — to ja z Jankielem chodziliśmy na Dietlowskie planty promenadę. I Rózia tam była także i wykręcała z parasolkiem i strzelała z oczami i chwytała sobie za nos i wezdy-

K. ROMAN, Kraków, ulica Szewska Nr. 21, poleca swój **Zakład fryzyerski,** wykonanie dobre, ceny stałe niskie.
Desinfekcya narzędzi odbywa się permanencyjnie zapomocą foronoliny. — Perukarstwo i czesanie damskie podług wzorów francuskich.

chała — kurc gesagt — robiła to wszystko. co robi dziewczyna, kiedy jest kokietka. Jak ja powiedziałem: „Resel moje złoto — ja jestem w tobie tak zakochany... tak zakochany — to ona sobie śmiała, jak ona sobie śmiała, to ja wezdychałem — to Jankiel kaszlał. To śmianie i kaszlanie, to biła wszystko komedya — tylko moje wezdychania biły prawdziwe. Boże; mój Boże — jaki ja biłem głupi!

— Jak ja chciałem przychodzić bez Jankiela, to Rózia powiedziała: (głosem kobiecym) „es schickt sich nix, cobym ja sama z tobą chodziła“, a kiedy przychodziłem z Jankielem, to ona naraz zapominała chusteczki od nosa i ja musiałem chodzić i przynosić.

— Wtenczas miałem już pierwsze podejrzenie, jakie przewąchałem. Jak długo ją znałem — nigdy sobie nosa nie ucierała, a jak chodziłem po chusteczkę, to ona zostawała z Jankielem sama, a mnie to powiedziała (głosem kobiecym) „es schickt sich nicht, żebym ja sama z tobą chodziła!“

— Co prawda — to ta chusteczka nie była przyczyną takiej dramatycznej komedyi — jak Otello von Grillparzer-Kotzebue, co to przedstawiają w krakowskim teatrze, gdyż po pierwsze — ja nie byłem Otello, po drugie moja Resel nie biła „Dismadonna“ — no — a po trzecie — Jankiel — no, Jankiel był Jankiel.

— Kiedy się kochałem w Rózi — nie umiałem jeszcze czytać ani pisać, ale że byłyśmy zakochane, t. j. ja i Rózia — tośmy prowadzili kürreśpendencyą — da hoben mer a Cürreśpondenz geführt — to znaczy, co Rózia do mnie napisala, to mi Jankiel był przeczytać, co ja miałem napisać do Resel — to Jankiel napisał.

— Raz dostałem znowu list od Rózi — a Jankiel mi czytał, jak ona we mnie zakochana — jak ja się jej spodobam — i to i owo i tam dalej... Jak Jankiel bił gotów z czytaniem i właśnie czytał: „dein dich liebend — Resel“ — da kümt af emal — ojciec od Jankiela do pokoju.

— Co ty tam czytasz Jankiel? — spytał jego ojciec.

— Czy ja wiem — powiada Jankiel — „etwas a Cürrespondenz, was da führt a Itzig“ — przytem taki się zrobił biały jak gips! wie a ogestaubte Gipsfügür!

— Was werste blas? — pokażno ten list — powiedział jego ojciec.

— Gott behüt! — krzyknął Jankiel — „ja przecie niemogę dać z ręki listu, co przyszedł do Icka“.

— Pokaż go! powiedziałem — i przy tych słowach wyrywałem Jankielowi list — än Brief ä weg — i dałem jego ojcu.

Zaledwie jego ojciec przeczytał list — już Jankiel dostał dwa razy po giembie — (kaum hat sein Vater gelest gehabt än Brief — hat schon Jankiel gehabt zwaa Pätsch!)

— „Was geben Se Jankiel Pätsch?“ hab i gesugt, — „po co jemu bić — kiedy to ja jestem zakochany, a nie Jankiel?“

— „Icyk“ — powiedział do mnie ojciec Jankiela — „jaki ty głupi! Te listy przychodzą przecie do Jankiela, a nie do ciebie“.

— A soi! — Rózia była zakochana w Jankielu, ale że jemu niewolno się było kochać, bo ona była biedna — to oni grali taki teatr, a mną sobie zasłonili, jak kulisem. Dlatego to niepasowało, żeby Rózia była sama ze mną, dlatego ja musiałem zapomniane chusteczki od nosa przynosić, aby Rózia i Jankiel mogli sobie robic.... ny, wiem ja, co oni tam mogli robić? Wiedzieli — co ja nieumię czytać — to pisali do siebie amorowe listy pod moim firmem. Na wierzchu stało: „Pan Icyk Kneipełes w Krakowie“ — a w środku stało: „Mein lieber Jankel!“

— Koniec tej historyi od miłoszczów był, że ja sobie pomyślałem, co ja się muszę nauczyć czytać i pisać.

— Jankiel spuszczał oczy przedemną, ale ja mu powiedziałem: „Nie bądź głupi — dostałeś w pisk — ja szę nie obrażam, bo chociażbym się obraził, to i tak Rózia w tobie jest zakochana. To trudno! — miłość nie da sobie za nos prowadzić! — Die Liebe lässt sich nicht kümandiren!“ Od dziś dnia — mam nauczkę — powiedziałem — po pierwsze, że kobieta jest tak głęboka jak studnia, po drugie, że przyjaciel jest jak dwudziestopięcio rublówka, trzeba się mu zawsze dobrze przypatrzyć, czy nie jest falszowany, a po trzecie, że wszystko trzeba umieć, bo gdybym umiał czytać — niezostałbym oszukany.

— Jankiel“ — powiedziałem — „ja ci przebaczam, bądź z Rózią szczęśliwy — tylko uważaj, żeby jak mnie dzisiaj — ciebie jutro na dudka niezrobiła“.

— A do Rózi powiedziałem: „Raz zakochałem sobie, więcej się już nie stanie takie głupstwo. Wykurowałaś mię — a serce twoje biło szpytalem dla mojego rozumu“.

— Od tego czasu zacząłem się uczyć i nauczyłem się czytać i pisać — potem ożeniłem się z bogatą choć brzydką Ruchlą bez miłoszczów i jestem szczęśliwy!

Konsultacie.

Doktorze ratuj! pierś pęka!
Wychudłem, patrz jaka ręka!
— Prawda, gorączka, sapanie.
Gwałtem potrzebna ochłoda:
Jedyna rada mój panie
Woda, woda tylko *woda.*

Doktorze ratuj! pierś pęka!
Wychudłem, patrz jaka ręka!
— Prawda, kaszel, o mój Boże!
Pewno dusić już zaczyna:
Nic tu teraz nie pomoże
Tylko *chinina*, jedna *chinina.*

Doktorze ratuj! pierś pęka!
Wychudłem, patrz jaka ręka!
— Prawda, w piersiach jak grzechotka,
Kole bok, jak gdyby spilką:
Nie widzę innego środka —
Jeden *kumys, kumys* tylko.

Doktorze ratuj! pierś pęka!
Wychudłem, patrz jaka ręka!
— Prawda, zajęte oskrzela,
A szczególniej prawa strona.
Wyzdrowiejesz — bagatela!
Winogrona! winogrona!

Doktorze ratuj! pierś pęka!
Wychudłem, patrz jaka ręka!
— Prawda, to żółć tak rozlana,
Bardzo się boję napadu,
Natychmiast wyprawiam pana,
Do *Karlsbadu*, do *Karlsbadu.*

Doktorze ratuj! pierś pęka!
Wychudłem, patrz jaka ręka!
— Prawda, że okropnie dusi,
Wali jak młotem w tętnicy,
Natychmiast jechać pan musi
Do *Krynicy*, do *Krynicy.*

Doktorze ratuj! pierś pęka!
Wychudłem, patrz jaka ręka!
Prawda, pragnienie pan czuje,
Choroba w pełnym rozwoju!
Stanowczo mu rozkazuję
Siedzieć kamieniem w pokoju.

Doktorze ratuj! pierś pęka!
Wychudłem, patrz jaka ręka!
— No, jeszcze to nie suchoty;
Proszę nie tracić na duchu,
Jedno masz pan do roboty —,
Ruchu, jak najwięcej *ruchu.*

Doktorowie! pierś mi pęka!
Schudłem, patrzcie jaka ręka!
— Zaraz zrobi się narada.
Co czynić będziemy wiedzieć
. . . .
Chinina! Karlsbad! orszada!
Kumys! woda! chodzić! siedzieć!
— Aj ratunku! pierś mi pęka!
— Oho! koniec! — już nie stęka.

Mysz czy świnia.

(Autentyczne).

Do pewnego zbieracza sztuki na Ukrainie, zajechał w gościnę, gdyż droga inaczej nie wypadała, moskiewski archirej. Przy tej okazyi oglądał wspaniałe zbiory i nadzwyczaj rzadką galeryę obrazów. Przystępując do obrazu Popiela, zwraca się do gospodarza temi słowy:

„Łaskawy panie, czy to prawda, że pierwszego króla polskiego myszy zjadły?“

Na to ugrzeczniony gospodarz: „Ma pan słuszność, kochany panie: tak, tak — pierwszego króla polskiego myszy zjadły, ale ostatniego to świnie rozdarły“.

Podał **Sulla.**

„NORIS“ Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych **W. Bełdowskiego** w Krakowie, ulica Poselska L. 20,
poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa“, „Mais Albertini“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych.
Do nabycia w trafikach i handlu.

Rymanów zdrój.

Już dawnym czasem polski humorysta,
Co Sokołowa opiewał obronę,
W opisie z różnych miejsc gdy korzysta
Więc Rymanowa tem wspomniał on stronę;
Że z targu wołów jest jego sława,
Co na ironię bardziej zakrawa...

Więc ja dziś chwytam za pióro moje,
Nie żebym pisał również paszkwile,
Lecz bym Wam sławił tutejsze zdroje
I ich zalety, których jest tyle,
I tę przecudną piękność przyrody,
Którą jest sławny Rymanów młody.

Przed kilkunastu laty to było
Jako w dzień parny, słotny, ponury
Wzniosła się burza i piorun z siłą
Trzasnął w tutejsze lesiste góry.
A gdy to miejsce zbadano z bliska,
Ujrzano — nowe źródło wytryska!

Próbują wody, smak osobliwy,
Z której się daje uczuć woń siarki.
Snać, że siarczysty piorun straszliwy
W siarkę zatrzasnął, przebrawszy miarki,
Bo o tem zdawna mówi nauka,
Że w świecie zawsze swój swego szuka...

Taki początek źródłom tym daje
Fantazja ludu trochę dziecinna,
Choć piękne ludu są takie baje,
Historja źródeł jednak jest inna.
A mianowicie zaszły wypadki,
Że znaszły źródła dziedzica dziatki.

Zwiedzając ojca majątek cały,
Gdy w okolicy konno i pieszo
Swobodnie sobie często bujały,
Widzą, że z łąki krowy nie spieszą,
Lecz chłepcą wodę u trzęsawiska
W miejscu gdzie źródeł kilka dziś tryska.

Pracy potrzeba było nie mało,
Odwrócić słodkiej wody dopływy,
Zaś ująć słone też się udało.
To jest początek źródeł prawdziwy,
Tych źródeł, które z leczniczej siły
Dziś się już w świecie trochę wsławiły.

Gdzie łąka była, dziś piękna hala,
W niej źródła w cement ujęte trwale,
Opodal Taba wody przewala,
I Czarny Potok szumi swe żale.
Za to u źródeł dziarska muzyka
Tnąc krakowiaka w serce aż wnika.

Wokoło źródeł spacery wszędzie,
Dalej kąpiele i różne wile.
Choć z górą tysiąc osób przybędzie,
Wszystkich pomieszczą, ugoszczą mile.
Lecz pocóż nudzić Was opisami,
Przybądźcie tutaj, osądźcie sami.

O polska ziemio, w cuda bogata,
Godna miłości od Twoich dzieci.
Choć los zły wiedzie ich w krańce świata,
Myśl jednak w stronę Twoją wciąż leci.
Stokroć szczęśliwi, godni zazdrości,
Którzy tu żyjąc, kładą swe kości.

Zygmunt Ludomir.

Hotel Polski

pod

„BIAŁYM ORŁEM"

Kraków, Florjańska l. 42.

Wewnątrz i zewnątrz gruntownie odrestaurowany, z komfortem w najdrobniejszych szczegółach urządzony, nieopodal **Dworca kolejowego i przystanku tramwajowego.**

Pokoje familijne

i pojedyncze.

CENY NADER UMIARKOWANE.

Obsługa doborowa.

Stajnie i wozownie.

Poleca się względom
Szanownych Gości

Właściciel.

Z racyi wodociągów.

Wodociągi rychle będzie miało miasto,
Z nich wodę do picia! Ale pytam na sto
Djabłów nam ta woda!? jeszcze kto utonie,
Wszakże mamy piwo w każdej miasta stronie,
Ot lepiej zrobicie byle nie leniwo.
Skoro miastu dacie zbiorniki na piwo.
To pomysł wspaniały — Kraków sławnym [stanie,
Skoro piwo będzie mieć każde mieszkanie.
Mniejsza chociaż krocie połkną takie zbiory,
Miasto się przyczyni, złoży złota wory,
Szwaby też zarobią — zedrą za robotę —
I wyśmieją polskiej gościnności cnotę!...

J. Z.

Łamigłówka.

Z następujących dwudziestu czterech spółgłosek: **C.** c. **D.** d. d. d. **G.** g. **K.** k. **L. Ł. N.** n. n. n. n. **P.** p. **R.** r. **S. W. Z.** i dwudziestu dwóch samogłosek: **A.** a. a. a, a. **E.** e, e. e, e, e, **I.** i. i, i. **O.** o. o, o, o. **U.** u, ułożyć dziewięć wyrazów:

1. Psia rasa.
2. Samogłoska i spółgłoska.
3. Drób domowy.
4. Czytaj w tym numerze.
5. W rodzinie lub pod kościołem.
6. Część świata.
7. Młodzieniec bez przyszłości.
8. W klasztorach.
9. Miasto w królestwie Polskiem.

Początkowe litery z góry na dół i z dołu do góry dają wyraz jednakiego znaczenia.

J. Z.

Znaczenie łamigłówki umieszczonej w Nrze 13.

Tur. **Orinoko.** Tort. **Areonauta. Lineusz, Intryganci.** Zoll. **Ameryka.** Takt. **Olesko, Raut.** Całość:

TOTALIZATOR

Trafne rozwiązanie nadesłali P. P. Teresa Gracowna. Adam Skupieński Kraków.

Znaczenie szarady umieszczonej w Nrze 13.

O — SA — DY.

Rozwiązanie nadesłał P. Adam Skupieński.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

poleca **miody** ***w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski	. butelka **30** ct.	**Miód stołowy lekki**	butelka **50** ct.	**Miód kuracyjny**	. butelka **80** ct.
Miód lipowiec .	„ **35** „	**Miód stoł. mocny**	„ **60** „	**Miód esencya** .	. **1** złr.
Miód trojniak . .	„ **40** „	**Miód wytrawny** .	„ **70** „	**Miód kopowiec**	butel. **1** złr. **20** ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Filia sprzedaży w handlu pod „Murzynem" J. Bieńkowskiego w Podgórzu.

M. DERDZIKOWSKA

pod zarządem **B. Dobrzańskiego**

w Krakowie, przy ulicy św. Jana Nr. 4.

Największy zapas, po najtańszych cenach

Obuwia wszelkiego rodzaju od zwykłego do salonowego.

Szczo chotiet Ruteny?

Czy by małyj Hinterland,
Stał wid razu — gross taj grand —
By skrutyły na ich kryk,
Żydy, lachy — swij jazyk?!
O ni, o net, o nein,
Die Lösung anders müsse sein!

By wsij, wsiakij — pańskij grunt,
Wsij żydiwskij randeł rund —
Pałac, chata, dwir, taj lis,
Do kieszeni razom wliz?!
O ni, o net, o ne, o nein,
Die Wunsche müssen grösser sein!

Czy by kożdyj ruskij pip,
Na hotowyj — pryjszoł chlib —
Kozdyj pysar taj hadjunt,
Trymał lachiw — unter Hund?!
O ni, o net, o ne, o nein,
Noch besser alles muss es sein!

By hospoży krasnyj rot,
Buł żydiwskij, lackij Tod?!
Hospożanka jak wczne tanc,
Lackij pes by hnuł swij szwanc?!
O ni, o net, o ne, o nein,
Die Wunsche müssen feiner sein!

Czy by lachy — hutko, hnet,
Zabyrały z kraju het —
By łyszyły Geld taj Tasz,
Zostawyły wsij bagaż?!
O ni, o net, o ne, o nein,
Das wäre alles ganc gemein!

Czy... brak śliw wże w dohłyj deń,
Wyrizaty dały w peń —
By z żydamy gar taj ganc,
Wyhynuły wraz na glanc?!
O tak, o zo, o tak, o da,
Toto naj Hospod' dait', o ja!!!

A. Kle.

Krakowiaki galicyjskie.

Nie ma to, nie ma to — jako nasze lato
Słońca brak lecz deszczu mamy sporo za to.

Pada deszczyk pada, w polu robi szkodę,
Zabiera nam zboże a zostawia wodę.

Nie ma ci to nie ma jako w Galicyi
Posłowie wciąż radzą o regulacyi.

O regulacyi rzek radzą se w Kole,
A rzeki tymczasem zalewają pole.

Zalewają pola nadrzecznych powiatów,
Lecz za to wciąż więcej przybywa hofratów.

Dlatego są tacy co się z losem godzą,
Gdy zamiast przenicy — hofraty się rodzą.

J. Z.

Z prawa.

— Dlaczego przeciąg dziesięciu lat nazywa się przedawnieniem?

— Bo jeżeli na podany rekurs do Dyrekcyi Skarbu, nie ma przez dziesięć lat odpowiedzi — to można go uważać za niepodany.

(NADESŁANE).



F. Lord

Kraków,

Floryańska L. 55.

Skład maszyn i kamieni młyńskich,

oraz

Narzędzi i Przyborów technicznych

dla wszystkich gałęzi przemysłu

poleca swój

skład rowerów

jakoteż wszelkich przyborów i części składowych do tychże.

Warsztat reparacyjny na miejscu.

HANDEL DELIKATESÓW

pod firmą

Józef Kuczmierczyk

Kraków, ul. św. Anny 2.

Wielka Sala do śniadań i Gabinety

Piwo Pilzneńskie Mieszczańskie

Wyborna Kuchnia domowa.

W. HALSKI

KRAKÓW — SUKIENNICE

poleca

Brzytwy Arbenza.

BANK CHRZEŚCIJAŃSKI

w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10,

przyjmuje na wkładki oszczędnościowe na 5%, opłacając od tychże podatek rentowy i udziela pożyczki pod korzystnymi warunkami.

OBRAZY

OLEJNE, ORYGINALNE,

AKWARELE

w największym wyborze tylko znakomitych artystów polskich — poleca

Salon malarzy polskich

(Henryk Frist, Kraków, Floryańska 39).

Karty pocztowe z wszelkich miast według nadesłanej fotografii uskutecznia się szybko i taniej jak zagranicą.

Salon Mód

Mme KUNZÉ

Kraków ulica Szewska Nr. 20,

I piętro.

Kapelusze damskie

podług ostatnich żurnalów

przybrania damskie wieczorkowe

i t. d. i t. d.

Pierwszy Skład

MASZYN ROLNICZYCH

W PODGÓRZU

poleca na sezon: **grabiarki amerykańskie, żniwiarki, kosiarki, cylindry** do sortowania zboża, **oborywacze, plewniki, młockarnie** parowe, konne i ręczne, z pierwszorzędnych fabryk w Austryi i zagranicznych, również **maszyny dla przemysłowców,** jak dla **ślusarzy, rzeźników, piekarzy** oraz **rowery** pod bardzo korzystnymi warunkami, **na spłaty.**

DOM HANDLOWO KOMISOWY

Franciszek Albin i Wincenty Viteż

w Podgórzu przy Krakowie.

Przyjmuje się maszyny do reperacyi.

Grand Magazyn „Au Prix Fixe"

ul. Grodzka L. 3, I. piętro

poleca na sezon obecny swój bogato zaopatrzony **MAGAZYN**

Ubiorów męskich i dziecinnych.

Magazyn towarów bławatnych,

materyj wełnianych i bawełnianych na damskie suknie,

Sukna, Kamgarny, Chewioty na ubrania męskie, Płótna, Schirtingi, Bieliznę stołową, Drelichy, Ręczniki, Chustki, Chusteczki, Firanki, Portyery, Kapy, Koce, Serwety. Chodniki, Kołdry watowane i flanelowe, Pończochy i Skarpetki. **Bieliznę męską i Krawaty w wielkim wyborze.**

Stanisław Barko, Kraków, ul. Szewska L. 1.

Superfosfaty,

mąkę kostną i mąkę żużlową

i wszelkie inne nawozy sztuczne sprzedaje pod gwarancyą najlepszej jakości i pełnej zawartości składników pokarmowych pod najkorzystniejszymi warunkami

ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku Handlowego Kółek Rolniczych

w Krakowie.

Poleca również do siewów jesiennych **Żyto polskie i Pszenicę ostkę galicyjską,** uszlachetnione drogą starannego doboru z hodowli w Grodkowicach.

Dostarcza **maszyn i narzędzi rolniczych** z fabryk: Rud. Sacka, H. Laura w Mannheim, Siederslebena w Bernburg, H. F. Eckerta w Berlinie, Hofberra i Schrautza w Wiedniu i t. d., i t. d.

Poleca nader praktyczny nowy tryer:

„Żmijka“

czyszczący jaknajdokładniej zboża zanieczyszczone wyką, grochem, pszonakiem i t. p.

Cenniki i prospekty darmo i opłatnie.

W. Wojciechowski

JUBILER

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 9,

poleca swój

SKŁAD

WYROBÓW ZŁOTYCH

oraz

Srebra stołowe

własnego wyrobu

po cenach umiarkowanych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, reperacye i zamiany.

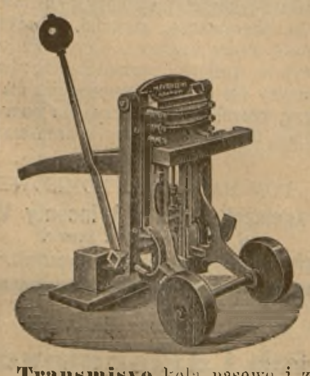
(W Niedziele i Święta zamknięte).

FABRYKA MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH, ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI

pod firmą

M. PETERSEIM

W KRAKOWIE.



Nr. 809.909 rachunku czekowego. Adres telegraficzny: Peterseim, Kraków. Telefon Nr. 80.

Poleca ze swoich wyrobów:

APARATA składające się z beczkowozu żelaznego i pompy powietrznej do czyszczenia dołów kloacznych sposobem pneumatycznym.

Maszyny rolnicze, kieraty, młocarnie, grabiarki, żniwiarki amerykańskie.

URZĄDZENIA MECHANICZNE dla rzezalń, gorzelń, młynów, tartaków, browarów, cegielń, olejarń, oraz wydobywania torfu. Walce drogowe dla gmin i miast. Wózki żelazne do transportowania materyałów dla przedsiębiorstw kolejowych etc. Magle mechaniczne. Pompy do domowego i gospodarskiego użytku oraz zasilające do kotłów parowych. **Wodociągi,** Sikawki ogniowe i ogrodowe. Uzbrojenia kotłowe. **Transmisye** koła pasowe i zębate. Wszelkie konstrukcye żelazne. — **Paleniska kotłowe.** Kotły parowe i rezerwoary. **Odlewy budowlane** podług rysunków modeli własnych lub nadesłanych i tak kolumny, [illegible] okna, słupy, odboje i rynny. — **Zlewy** hermetyczne kanałowe dla podworców i ulic.

RESTAURACYA i KAWIARNIA

pod „Gackiem“

w Krakowie, ulica Lubicz Nr. 7.

Tuż przy moście kolejowym
I przekopie, vel tunelu,
W gmachu zdobnym, w gmachu nowym
Gości zwykle bywa wielu —
Bo tam kuchnia smaczna, zdrowa,
Wyśmienite każde danie
I obsługa doborowa —
Ceny niskie — bardzo tanie.
Urządzeniem eleganckiem —
Pierwszorzędną jest w Krakowie,
Każden przyzna, że pod **„Gackiem“**
Komfort z szykiem co się zowie.
Sale duże, gabinety,
Z karty objad i kolacye
A w bufecie smaki, wety —
Elektryczność, wentylacye.

Pierwszej marki są napoje,
Koniak, wódki — różnej mocy
A otwarte są podwoje —
Do godziny drugiej w nocy.
Przed zakładem, ku wygodzie,
Ogród został otworzony,
Na powietrzu w miłym chłodzie —
Gość wypocznie gdy zmęczony.
Dworzec, podkop — widok dają,
Urządzenie również pyszne,
Jadła, napój tam podają —
Lampy świecą elektryczne.
Więc prosimy w odwiedziny,
Czy umyślnie — czy z nienacka,
W każdej porze dnia godziny —
W progi starej firmy **„Gacka“**.

ZARZĄD.

Pokoje, Gabinety do śniadań.

Sery, wędliny, kawior, sardynki.

HANDEL KOLONIALNY
JANA JANIGI
istniejący od r. 1860 w Krakowie Linia A—B Nr. 41
poleca
NAJPRZEDNIEJSZE TOWARY i DELIKATESY.

Skład Win założony w r. 1860, wina węgierskie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, stare koniaki francuskie.
Pokoje do śniadań. Kuchnia zdrowa. Obsługa szybka.

Wódki, Likiery, Kawy, Arak.

Piwo Pilzneńskie.

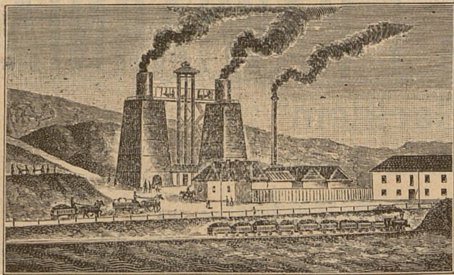
Dla osób słabych!

Wyborne czyste Koniaki francuskie butelka **złr. 3.50,**
Tokajskie lecznicze butelka od **2 złr.,**
Znakomita Starka litr. butelka **złr. 1.40,**
Wina Greckie lecznicze starsze but. **zł. 1.30,**
Wina naturalne węgierskie but. od **45 ct.,**
Oliwa Nicejska (wysoki gatunek) litr **złr. 1.40,**
Ocet winny prawdziwy

poleca Handel
A. CHOCISZEWSKIEGO
Kraków, ul. Kopernika l. 20
tuż za mostem kolejowym.

Bluzki Fischau
Krawatki, Kołnierzyki
Weloniki tiulowe i koronkowe
Pończochy bawełniane damskie i dziecinne
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne
Gorsety paryskie
Wstążki, Tiule, Hafty
Grenadine, Krepy, Muszliny
Gazy, Schirtingi, Podszewki
Materye kościelne

po najtańszych cenach
i w wielkim wyborze
polecają
PORĘBSKI & ZIMLER
Kraków, Rynek gł. L. 8.



Liban i Ehrenpreis

Właściciele Kamieniołomów

i pierwszej krajowej parowej Fabryki Wapna,

systemu Rumforda w Podgórzu.

Polecają Szanownym P. T. Odbiorcom także i w roku bieżącym swój fabrykat wapna budowlanego, jakoteż i nawozowego, przewyższający co do jakości wszystkie dotychczas znane wyroby.

Fabryka założona w roku 1872 pod Kopcem Krakusa.

Fabryka pieców kaflowych

w Dębnikach pod Krakowem

Józef Niedźwiedzki i Ska.

Kufry, torebki ręczne, **necessery** i wszelkie **przybory** do podróży w wielkim wyborze;
Płaszcze gumowe angielskie, płaszcze nieprzemakalne „Loden";
Parasole od deszczu i słońca;
Kapelusze filcowe i słomkowe męskie;
Bieliznę męską, **kołnierzyki, mankiety;**
Skarpetki i **pończochy;**
Rękawiczki skórkowe własnego wyrobu, oraz trykotowe, jedwabne i niciane;
Krawaty najmodniejsze, w wielkim wyborze;
Kaftaniki, pończochy, czapeczki i **peleryny** gumowe dla cyklistów;
Pantofelki męskie i damskie;
Bluzki i **kamizelki** letnie, męskie, wełniane i jedwabne;
Obuwie jasne, męskie;

polecają po niskich cenach

Bracia Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. Maryi Panny.

Nagrodzony 12 medalami zasługi i dyplomem honorowym

Rządowo uprawniony

Zakład Fabryczny

WÓD MINERALNYCH

sztucznych i specyalnych lekarskich

w Krakowie, ul. św. Gertrudy Nr. 4.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc, flaszka 16 ct.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszce i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.
Vichy, powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.
Żelazista, (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości, blednicy, mocniejsza 25 ct., słabsza 22 ct.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające, flaszka 20 ct.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artryzmie, flaszka 15 ct.
Giesshüblerska, czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetyczny, flaszka $1/2$ litr. 10 ct., $3/4$ litr. 14 ct.
Kissingen Rakoczy, flaszka 20 ct.
Na wzór wody **Maryenbadzkiej,** flaszka 20 ct.

☞ **Przyrządzenie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.**

Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach i drogueryach.

Cenniki przesyła się na żądanie franco.

K. Rząca i Chmurski
właściciele zakładu.

Lodownie pokojowe — Maszynki do lodów

Józef

Schmindling

Handel towarów żelaznych i norymberskich

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 15,

naprzeciw apteki „pod Złotym Słoniem"

poleca

po cenach fabrycznych:

Naczynia kuchenne i domowe, Narzędzia rzemieślnicze, Okucia budowlane, Blachy wszelkiego rodzaju, Noże, Widelce, Brzytwy, Scyzoryki i Nożyczki z fabryk angielskich. Ceraty angielskie.

MIÓD.

MIODOSYTNIA w PODGÓRZU

przy Krakowie, ulica Twardowskiego l. 5,

wysyła za zaliczką **miód najlepszego gatunku** w blaszankach nowych po 4 litry, po następujących zniżonych cenach:

Miód Kościuszkowski Nr. 1 korzenny lub słodki . . . po **20** ct. za litr
" " Nr. 2 półdubelt. korzenny lub słodki " **30** " " "
" " Nr. 3 najlep. dubelt. " " " " **40** " " "
jakoteż i inne stare miody od **80** ct. do **5** złr. za butelkę.

Dla P. T. sprzedających oraz dla Kółek rolniczych ceny znacznie niższe. Za blaszankę dolicza się **30** ct.

Zamówienia pocztą uskutecznia się natychmiast.

O dokładny i wyraźny adres zamawiającego uprasza się.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowemi). — **Zakład otwarty od d. 15 maja do d. 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **miesienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej.

SKŁAD i PRACOWNIA

SUKIEN MĘSKICH

ANTONI ZAREMBA

Kraków, ul. Floryańska l. 1, I. p.

vis a vis hotelu Drezdeńskiego,

poleca Szan. Publiczności na wszystkie sezony **materyały sukienne, kamgarnowe, szewiotowe i kortowe,** z pierwszorzędnych renomowanych fabryk angielskich, francuskich i krajowych.

Zamówienia wykonuje punktualnie,

z materyi trwałej, podług najnowszych żurnali paryskich, **po cenach możliwie niskich;** również utrzymuje znaczny zapas **gotowych ubrań przy magazynie.**

Józefa Ekerowa

Mały Rynek l. 6

powróciwszy do Krakowa rozpoczyna

lekcye tańców

w Zakładach naukowych i we własnem pomieszkaniu.

Kurs trwa do Maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.

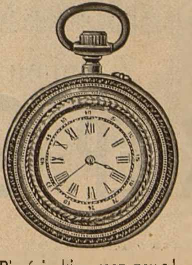
Osobne godziny dla młodzieży szkolnej.

Kazimierz Jachimowicz

po ukończeniu szkoły sztuk pięknych w Krakowie i artystyczno-dekoracyjnego malarstwa za granicą,

poleca się do robót dekoracyjnych, pokojowych, szyldowych i wystawowych.

Kraków, Rynek główny L. 35 „Krzysztofory".



Na żądanie

wysyłam darmo illustrowany

CENNIK

ZEGARÓW,

Zegarków

oraz

WYROBÓW ZŁOTYCH

i srebrnych

Pierścionki zaręczynowe! Obrączki ślubne!

Znane z dobroci i regularności chodu

ZEGARKI prawdziwe genewskie,

ZEGARY

ścienne, pendułowe i budziki, oraz wyroby

ZŁOTE i SREBRNE

urzędownie stemplowane — poleca najtaniej i w wielkim wyborze

Emil Goldwasser

w Krakowie ulica Grodzka Nr. 58.

Na składzie WYROBY z chińskiego srebra.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi

wykonuje

sławna Fabryka gorsetów

H. Schmeidlera **w Krakowie**

na Stradomiu 15, I. piętro.

Rozmaite specyalności. — Gorsety letnie.

Cena od 2—20 złr.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

Znany od lat wielu

Hotel Narodowy

w śródmieściu

w Krakowie, przy ul. Poselskiej l. 22,

wewnątrz i zewnątrz gruntownie odnowiony,

poleca pokoje od 50 ct. i wyżej na dobę.

Stajnie i wozownie w miejscu.

ZARZĄD.

Nowo otworzony **Kantor Wymiany MAURYCEGO DÜNTUCHA**

w Krakowie, plac Maryacki Nr. 9, naprzeciw kościoła **N. P. Maryi,** kupuje i sprzedaje wszelkie pieniądze zagraniczne, papiery wartościowe, losy i promesy do każdego ciągnienia.

Z dniem 1 Lipca 1899 r. otwartym jest

SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ

w Krakowie

przy ulicy św. Anny l. 2, obok sklepu p. Ign. Rajala.

a w nim wystawione na okaz i do sprzedaży:

Świeczniki,
Lampy, Palniki,
Palniki Auera,
Siatki Auera,
Szkło do lamp, Węże i t. p.

Kuchenki,
Palniki,
Przyrządy **do gotowania** na gazie,
Części składowe do tychże itp.

Piece, Kominki,
Przyrządy kąpielowe,
Przyrządy specyalne dla rzemiosł **do grzania** gazem i t. p.

z fabryk krajowych i zagranicznych, **najnowszego systemu i stylu,** po cenach konkurencyjnych. **Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych.**

Ceny stałe w walucie koronowej. Nieustająca wystawa i miejsce doświadczeń.

Do obejrzenia sklepu zaprasza

ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKIEJ.

Płaszowska parowa

FABRYKA

dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką.

(Bióro w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8)

poleca:

dachówki podwójnie walcowane, systemu wienerbergskiego, w kolorach czerwonym lub czarnym; **rurki drenowe** różnej wielkości.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody P. T. Odbiorców wraz z kryciem.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza

Zarząd.

Henryk i Artur Lorie

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 14,

Skład materyałów budowlanych

i FABRYKA

Wyrobów Betonowych.

Wodociągi

tak w Krakowie jakoteż na prowincji urządza pierwszy koncesyonowany instalator

KAROL MARKUS

Kraków, Szpitalna 18.

Wielka ilość przez lat 21 wykonanych robót daje najlepszą rękojmię, iż zlecone roboty praktycznie wykonam.

Sprzedaję wszelkie przybory do wodociągów z mosiądzu, ołowiu, żelaza i fajansu, które w wielkim wyborze na składzie utrzymuję.

W. Halski

Kraków, Sukiennice

poleca

lodownie pokojowe, maszynki ameryk **do robienia lodów.**